

**Wiele się mówi o tym, że polskie szkoły nie uczą myślenia – samodzielnego, logicznego, krytycznego. Podobno do głów tłoczy się dzieciom suchą teorię, z której nie potrafią korzystać, łączyć wiedzy z różnych dziedzin czy uzasadnić swojego zdania.**

**Jak to wygląda w norweskich szkołach? W celu nauczania dzieci myślenia stosują one dość nietypowe metody. Wydaje mi się, że czasem przeginają w drugą stronę. Zapraszam na Skandynawski Czwartek.**

---

### **CZY SŁUSZNIE NARZEKAMY NA POLSKĄ EDUKACJĘ?**

Podobno polscy uczniowie nie myślą. Czy naprawdę jest aż tak źle? Badani uczniowie świetnie radzą sobie rozwiązując zadania według schematu, natomiast polegają na zadaniach nietypowych, złożonych, wymagających opracowania nowego rozwiązania.

Winą za kiepską pozycję polskiego szkolnictwa w międzynarodowych rankingach obarcza się traktowanie uczniów „od linijki”, niedostosowanie metod pracy do indywidualnych potrzeb i zainteresowań ucznia, ograniczenie zajęć aktywizujących na rzecz podających metody nauczania, co skutkuje zakuwaniem na pamięć, bez zrozumienia.

Uczniowie nie są w stanie połączyć informacji z różnych dziedzin, ponieważ nikt nie uświadomił im, jakie to ważne. Ponadto wiele z tych informacji po prostu nie pamiętają, ponieważ ze względu na przeładowanie programu zajęciami teoretycznymi i naukę pod kątem egzaminów, są zmuszeni stosować zasadę „zakuć, zdać, zapomnieć”.

Oczywiście nie dotyczy to każdej szkoły i każdego nauczyciela, ale ogólna kondycja edukacji w Polsce jest oceniana nisko. Zarzuty w zakresie niskiej skuteczności nauki dotyczą przede wszystkim braku umiejętności selekcjonowania i wartościowania informacji, sformułowania problemu czy uzasadnienia swojego stanowiska. Prowadzi to z kolei do braku umiejętności wykorzystania wiedzy teoretycznej w praktyce, a także braku powiązania systemu edukacji z rynkiem pracy.

Kreatywnym i ciekawym świata przedszkolakom szkoła oferuje schematy i uśrednienie, kształci odtwórców i zaprawionych w bojach rozwiązywaczy kart pracy. Wszak szkolne testy muszą być wypełnione według klucza... wręcz przeciwnie, niż w szkołach norweskich – tam nie ma jednej poprawnej odpowiedzi, ponieważ wszystko podlega dyskusji.

### **JAK WYGLĄDA NAUKA W NORWESKICH SZKOŁACH?**

Nauczyciele zachęcają uczniów, aby sami wyciągali wnioski na podstawie obserwacji i analizy. Program obfituje w zajęcia praktyczne, w tym również takie „przygotowujące do życia”, jak gotowanie, szycie czy prace stolarskie (bez podziału na płęć). I mowa tu nie o szkołach zawodowych, lecz ogólnokształcących.

Wiele przedmiotów połączonych jest w jeden (na przykład: przyroda + fizyka + biologia lub historia + geografia + wiedza o społeczeństwie), co ułatwia to nauczycielom wskazanie powiązań i zależności. Program nie jest tak obszerny, jak w polskich szkołach, ponieważ sporo czasu przeznaczają się na naukę „na żywo”, na przykład w formie inscenizacji historycznej bitwy, ale nie jest to czas stracony.